

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Patryka Zielińskiego

„MARIAWICI I MARIAWITYZM

W ŚWIETLE PRASY KRÓLESTWA POLSKIEGO 1906-1915”

Podjęcie tematu „Mariawici i mariawityzm w świetle prasy Królestwa Polskiego 1906-1915” jest głęboko uzasadnione, bowiem prasa, zarówno konfesyjna, jak i świecka odegrała znaczącą rolę w kształtowaniu wizerunku mariawityzmu w szerokich warstwach społeczeństwa polskiego, a także – choć w znacznie mniejszym zakresie - rosyjskiego, litewskiego czy białoruskiego. W tym sensie jest ona ważnym źródłem dla badań: reakcji opinii publicznej na powstanie tego ruchu religijnego, przedstawiania i odbioru osoby jego założycielki Marii Franciszki Kozłowskiej, kreowania obrazu mariawity, a także stosowania form dziennikarskich w zależności od nurtu ideowego, reprezentowanego przez dane pismo.

Autor następująco formułuje cel swojej pracy badawczej: „Celem rozprawy jest prezentacja i analiza przekazu dotyczącego reakcji na pojawienie się i rozwój mariawityzmu zawarty w artykułach, opiniach oraz doniesieniach polskiej i rosyjskiej prasy ukazującej się w Królestwie Polskim w latach 1906-1915”. Nie jest to zbyt zgrabne sformułowanie, ale można domyślić się, o co w nim chodzi. Ograniczenie badań do lat 1906-1915 również jest dobrze uzasadnione, chociaż czytelnik, który wie, że rokiem narodzin idei mariawickiej był rok 1893, a jego przedstawienie biskupom Królestwa Polskiego miało miejsce 10 lat później, chętnie by się dowiedział, które z czasopism pierwsze zabrało głos na ten temat i jak był on podejmowany w najwcześniejszej fazie rozwoju idei mariawickiej.

Jeśli chodzi o bazę źródłową, Patryk Zieliński rzetelnie informuje, że jego praca „znaczenie rozszerza i pogłębia problematykę zarysowaną bądź zasygnalizowaną w podrozdziałach” „Echa prasowe, antymariawickie broszury i utwory sceniczne” oraz „Socjaliści, narodowcy i inne nurty ideowe wobec mariawityzmu” książki Artura Góreckiego „Mariawici i mariawityzm – narodziny i pierwsze lata istnienia” (Warszawa 2011). Po przeczytaniu obu rozpraw (byłem również recenzentem dysertacji A. Góreckiego na Wydziale Historycznym UW) stwierdzam, że doktorant zrobił znacznie więcej – dokonał selekcji tytułów prasowych, w których zajmowano się zagadnieniami, dotyczącymi mariawityzmu; wskazał powiązania tych tytułów z ówczesnymi nurtami ideowymi bądź ideologicznymi; wyodrębnił najważniejsze kwestie, podejmowane w danym nurcie; wreszcie rzeczowo, dobrym językiem kwestie te przedstawił. Wykazał, że problematyką mariawityzmu w badanym okresie zajmowało się w Królestwie aż 60 czasopism, w tym 8 rosyjskich, i że reprezentowały one szerokie spektrum nurtów społecznoideowych: konserwatywno-ludowy, narodowy, postępowy i socjalistyczny. Były to nadto pisma o charakterze apolitycznym oraz satyrycznym, była także prasa rosyjskojęzyczna (tu Patryk Zieliński wyodrębnił pisma urzędowe i postępowe). Autor nie opisał treści mariawickich w pismach litewskich i żydowskich, a także mariawickich. Powiedziałbym nawet, że dobrze się stało, że zrezygnował z tego ostatniego przedsięwzięcia, bowiem prasę mariawicką wszechstronnie opracował dr hab. Andrzej Kansy w dziele „Funkcje prasy wyznaniowej: studium na przykładzie mariawitów” (Wydawnictwo Naukowe Mazowieckiej Uczelni Publicznej, Płock 2020).

W złożonej z ośmiu rozdziałów dysertacji Patryk Zieliński przedstawia najpierw (rozd. I) sytuację polityczną, społeczną i gospodarczą oraz wyznaniową i narodowościową w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w., położenie Kościoła rzymskokatolickiego, funkcjonowanie cenzury, wreszcie charakterystykę prasy polskiej w Królestwie. Daje też notatkę na temat funkcjonowania prasy rosyjskojęzycznej w Królestwie Polskim.

Rozdział II dotyczy dziejów mariawityzmu do roku 1915. Doktorant wyróżnia tu dwa etapy tych dziejów: „Lata 1887/1893 – 1906” i „1906 – 1915”. Można się domyślać, że w

zapisie „Lata 1887/1893 – 1906” chodzi o okres rodzenia się ruchu w ramach Kościoła rzymskokatolickiego, przy czym pierwsza data, to data powstania zgromadzenia Sióstr Ubogich św. Matki Klary, druga – początku wizji Marii Franciszki Kozłowskiej, trzecia – publikacji przez Piusa X encykliki „Tribus circiter” i ekskomuniki imiennej Marii Franciszki Kozłowskiej i ks. Jana Kowalskiego. Podrozdział, zatytułowany „Lata 1906 – 1915”, dotyczy utrwalania się podstawowych instytucji mariawityzmu, budowy świątyń, ochronek i przedszkoli; działalności społecznej i charytatywnej; kształtowania form pobożności; wreszcie ostrych napięć z rzymskimi katolikami.

W rozdziale III, zatytułowanym „Prasa kościelno-religijna”, doktorant analizuje dotyczące mariawityzmu treści czasopism katolickich („Miesięcznik Pasterski Płocki”, „Przegląd Katolicki”, „Kronika Diecezji Sandomierskiej”, „Mazur”, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie”, „Kronika Diecezji Kujawsko-Kaliskiej”, „Wiadomości Pasterskie”, „Kwartalnik Teologiczny”). W czasopismach tych wypunktowywano błędy doktrynalne i kanoniczno-prawne mariawityzmu, wychwytywano prawdziwe lub wymyślone aberracje kultyczne (zob. kult Mateczki, rzekome spożywanie obrazków z jej wizerunkiem, dodatki do „Zdrowaś, Maryjo” itp.), akcentowano nieposłuszeństwo matki Marii Franciszki, ks. Kowalskiego i innych kapłanów mariawickich, wieszono w sprawie wsparcia udzielonego nowemu ruchowi przez władze carskie. Autor bardzo dobrze pokazuje, że mariawityzm stał się impulsem do podjęcia przez publicystów katolickich, często księży, debaty nad potrzebą: reformy formacji seminaryjnej, zmian w finansowaniu dzieł Kościoła i utrzymania duchownych, relacji instytucji centralnych (biskup, konsystorz) i duchowieństwa parafialnego. Całkowitą nowością w dotychczasowych opracowaniach tych kwestii jest wykazanie przez P. Zielińskiego, że od negatywnych opinii publicystów katolickich na temat mariawityzmu zdecydowanie odbiegały pozytywne opinie ewangelików, prezentowane na łamach „Zwiastuna Ewangelicznego”.

Prasę nurtu konserwatywno-ludowego Patryk Zieliński omawia w rozdziale IV, zaliczając do niej pisma: „Niedziela”, „Dziennik Powszechny”, „Kurier Polski”, „Przewodnik Katolicki”, „Bluszcz”, „Słowo”, „Rola”, „Polak-Katolik”, „Gazeta Świąteczna”, „Myśl Katolicka”, „Któż jak Bóg”, „Posiew”, „Dzwonek Częstochowski”, „Głos Wiary”, „Prąd”, „Wiara”, „Kronika Rodzinna — Nasz Sztandar” i „Głos Ludu”. Charakter publikacji tego nurtu doskonale oddają tytuły kolejnych punktów tego rozdziału: „Za czyje pieniądze działają kozłowici?”, „Mariawici, zaborca, prawosławie”, „Mateczka, kapłani, wierni”. Przyczyny powstania ruchu mariawickiego łączono tu głównie ze sprawą niskiego poziomu oświaty wśród ludności i religijnością zabobonną. Chętnie relacjonowano walki o kościoły i kaplice, winą za ich wywoływanie i ofiary obciążając niemal wyłącznie stronę mariawicką. Szybki rozwój budownictwa i bazy materialnej tłumaczono najczęściej wielką ofiarnością wykorzystywanych wiernych i kolaboracją z zaborcą.

Prasa nurtu narodowego („Ziemia Lubelska”, „Praca Polska”, „Gazeta Polska”, „Kurier Warszawski”, „Kurier Zagłębia”, „Głos Warszawski”, „Reforma”, „Rozwój”, „Dzwon Polski”, „Myśl Polska”, „Goniec Poranny i Wieczorny”, „Głos Płocki”, „Gazeta Warszawska”, „Gazeta Poranna 2 grosze”, „Gazeta Ludowa”, „Wiadomości Codzienne”, „Tydzień Piotrkowski”, „Gazeta Kielecka”) i jej podejście do mariawityzmu zostały omówione w rozdziale V. Z analiz P. Zielińskiego wynika, że kładziono tu nacisk na płynące z wyłonienia się mariawityzmu niebezpieczeństwa dla „sprawy polskiej” i tożsamości katolickiej Polaków. Z jednej strony śledzono sympatie rosyjskie dla mariawityzmu, z drugiej podkreślano elementy socjalistyczne w działalności księży mariawitów.

Prasę nurtów socjalistycznego („Czerwony Sztandar”, „Robotnik”, „Gazeta Ludowa”) i tzw. postępowego („Zaranie”, „Prawda”, „Myśl Niepodległa”, „Tygodnik Suwalski”, „Społeczeństwo”, „Dzień Dobry”, „Nowa Gazeta”, „Dzień”, „Płoczanin”, „Nasze Życie”, „Przegląd Społeczny”, „Zagon”, „Gazeta Kujawska”, „Goniec Łódzki”, „Humanista Polski”,

„Kultura Polska”, „Przełom”, „Kurier Lubelski”, „Z Dnia na Dzień”, „Przegląd Poranny”) w aspekcie jej podejścia do mariawityzmu autor śledzi w rozdziale VI. Wykazuje, że łączy je swoista „apologia” mariawityzmu, „apologia” obliczona na własne korzyści. Porównywano go zatem z katolicyzmem, podkreślając charakter postępowy i solidarność z ludem; akcentowano wymiar społeczny i edukacyjny, chwalono i nagłaśniano rezygnację z opłat za usługi duszpasterskie oraz wprowadzenie języka polskiego do liturgii, publikowano ciekawe reportaże z codziennego życia parafii mariawickich. Naturalnie, mimo dostrzeżonych zasług w sferze socjalnej i nowym podejściu do wiernych, płynęła też ze strony publicystów wspomnianych nurtów krytyka pod adresem mariawityzmu. Podkreślano jednak, że nienawiść i akty przemocy, z którymi się spotykał, były spowodowane wyłącznie agresywnymi działaniami kleru katolickiego i wyznawców rzymskiego Kościoła. Teoretycy socjalistyczni, przede wszystkim Andrzej Niemojewski, widzieli w nowym ruchu „wspólnotę socjalistyczną”, podobną do wspólnot pierwotnego Kościoła, a nawet początki „religii narodowej Polaków”. To świetnie zredagowany fragment – bodaj najlepszy w rozprawie.

W VII rozdziale doktorant poświęca dużo miejsca prezentacji i analizie antymariawickich wierszy, scenek i ilustracji w prasie satyrycznej („Mucha” i jej mutacje, „Plotka”, „Kurier Świąteczny”). Wydaje się, że to właśnie one ukształtowały na długie lata prześmiewczy wizerunek Matki Marii Franciszki, ks. Kowalskiego i księży mariawitów wśród szerokiej rzeczy odbiorców. Przekaz ten z jednej strony opierał się na plotce, a z drugiej – zazwyczaj w w obrzydliwy sposób - ją kreował.

Niezwykle ważne i bodaj najbardziej oryginalne w całym przeglądzie prasy, dokonany przez Patryka Zielińskiego, są jego analizy prasy rosyjskiej, ukazującej się w Królestwie Polskim („Warszawskij Dniownik”, „Warszawskoje Słowo”, „Warszawszkaja Mysl”), a także wychodzącej poza Królestwem, a cytowanej w polskich tytułach („Rossija”, „Nowoje Wremia”, „Wieczernyje Wremia”, „Wieczery”, „Moskowskoje Wiedomosti”, „Ruskoje Gosudarstwo”, „Riecz”). W podsumowaniu Autor wprost stwierdza: „nie było tam krytyki czy nawet upomnień kierowanych w stronę mariawityzmu. Starano się go nie tylko bronić, ale wręcz w jakimś stopniu promować. Każde z pism, niezależnie od barwy ideologicznej, przychylnie spoglądało na nowy ruch religijny. Niejednokrotnie można odnieść wrażenie, że mariawici pozbawieni byli wad, a narracja na ich temat stanowiła niemal apoteozę. Szczególnego znaczenia i wymowy nabierały tu rozważania stanowiące próbę tłumaczenia ich genealogii wydarzeniami z czasów średniowiecza przy jednoczesnej ostrej krytyce Kościoła katolickiego. Mariawityzm jawił się jako przejaw ducha i ruchu słowiańskiego kontrastujących z dążeniami rzymskiego katolicyzmu. Kościół katolicki ukazywany był przy tej okazji jako instytucja zacofana i uciskająca polski lud oraz jako czynnik oddzielający i buntujący społeczeństwo polskie przeciw prawosławiu”. Oczywiście, co Autor słusznie podkreśla, tego rodzaju apoteoza, chociaż trafiała do niewielkiego kręgu odbiorców, szkodziła mariawityzmowi – budziła podejrzenie, że jest to ruch kolaborujący z zaborcą, antypolski, inspirowany przez niego i wspierany.

Uwagi, dotyczące podstawowej tematyki rozprawy

1. W latach 1997-2011 pracowała Komisja Mieszana do Dialogu Teologicznego między Kościołem Rzymskokatolickim i Kościołem Starokatolickim Mariawitów. Owocem jej prac były dwa studia: „Ze źródeł kwestii mariawickiej. Nieznane dokumenty z lat 1903-1906” (Płock 2011, ss. 150) i „Dwustronna refleksja o treściach podstawowych pism Matki Marii Franciszki Kozłowskiej dotyczących Dzieła Wielkiego Miłosierdzia” (Łódź - Włocławek 2006, ss. 147). Opracowanie „Ze źródeł kwestii mariawickiej. Nieznane dokumenty z lat 1903-1906” powstało w odpowiedzi na postulat, sformułowany już na początku prac Komisji przez stronę mariawicką, aby zająć się poszukiwaniem dokumentów w Archiwach Watykanu, celem ustalenia „pewnych

niewyjaśnionych dotąd faktów historycznych”. „Naszym serdecznym życzeniem byłoby [...] – podkreślał wtedy biskup Ludwik Jabłoński, współprzewodniczący Komisji ze strony mariawickiej - aby delegaci Kościoła Rzymskokatolickiego zechcieli uzyskać za pośrednictwem episkopatu polskiego od centrali watykańskiej kserokopie wspomnianych pism i przedstawić je do wspólnego opracowania”. Realizując ten postulat, przeprowadzono 5 serii kwerend w Tabularium Kongregacji Nauki Wiary w Rzymie, gdzie istotnie znajduje się wiele nieznanymi dotąd lub znanych tylko pośrednio dokumentów, dotyczących kwestii mariawickiej. Dwaj pierwsi badacze (J. Jędrzejewski, R. Kolczyński) dokonali wstępnego spisu i oceny tych archiwaliów, natomiast H. Seweryniak, po trzykrotnych tygodniowych badaniach zasobów mariawickich w Tabularium, dokonał odczytu większości z nich, przekładu niektórych i streszczenia innych. Część dokumentów została poddana analizom w toku prac Komisji, czego rezultatem stała się wspomniana pozycja. Poprosili o nie również ks. Seweryniaka prowadzący własne badania nad mariawityzmem ks. prof. E. Warchoła i dr A. Górecki,. W 2014 r. całość archiwaliów – opatrując je kalendarium i własnymi komentarzami - piszący te słowa opublikował w książce „Święte Oficjum a mariawci”. Z kolei studium „Dwustronna refleksja o treściach podstawowych pism Matki Marii Franciszki Kozłowskiej dotyczących Dzieła Wielkiego Miłosierdzia” zawiera krytyczną edycję tzw. objawień Marii Franciszki Kozłowskiej (opartą na publikacji mariawity ks. prof. P. K. Rudnickiego „Objawienia Dzieła Miłosierdzia Bożego 1893-1918”, Kraków 1995, ss. 116) i zapis pierwszej ekumenicznej dyskusji katolików i mariawitów nad nią. Szkoda, że oba dokumenty Komisji nie zostały w rozprawie wykorzystane, a studium Seweryniaka tylko pomocniczo. Dlaczego akcentuję tę sprawę? Otóż, mgr Patryk Zieliński unika weryfikacji osądów czy oskarżeń, zawartych na łamach badanych przez niego czasopism. Wydaje się natomiast, że odnalezienie i udostępnienie licznych archiwaliów z tego okresu pozwala uprawdopodobnić bądź odrzucić przynajmniej część osądów i oskarżeń. Przytoczę tylko dwa przykłady:

- w rozprawie kilkakrotnie wraca sprawa tzw. okólnika ks. Jana Kowalskiego, komentowanego w prasie katolickiej Królestwa Polskiego. Mariawici do niedawna negowali istnienie tego dokumentu i niekiedy wręcz podejrzewano, że jest on wymysłem wrogów nowego ruchu. Zdaje się to także sugerować wstęp do punktu 3.2. „Doktryna, kult, (nie)posłuszeństwo” recenzowanego doktoratu. Zarówno w opracowaniu „Ze źródeł kwestii mariawickiej” (s. 134-145), jak i w książce „Święte Oficjum a mariawci” wyraźnie wykazano, że taki okólnik istotnie istniał. Chodzi o tekst, skierowany przez ministra generalnego mariawitów 13 kwietnia 1906 r. z Sobótki w archidiecezji warszawskiej do wszystkich „parafii mariawickich” (a nie tylko do księży). To swoiste mariawickie wyznanie wiary rozpoczynało się od słów „Mariawici wierzą” (łac. *Mariavitae credunt*) i było prawdziwym ładunkiem wybuchowym pod iskrzący się konflikt. Wprawdzie mariawiccy członkowie Komisji zdecydowanie odmówili mu tej rangi, ale faktem jest, że – jak wskazują zachowane w Tabularium archiwalia - 27 IV 1906 roku ks. Kowalski przekazał ten dokument Piusowi X i Kongregacji Świętego Oficjum, a podpisał go on sam i 32 innych kapłanów. Charakterystyczny jest punkt drugi i trzeci „wyznania”: Matka Maria Franciszka jak Maryja jest „Najświętsza” i posiada „te łaski, jakie [Bóg] dał Najświętszej Maryi Pannie, Matce Bożej” i że w jej „ręku jest miłosierdzie dla całego świata i nikt bez jej pomocy i pośrednictwa miłosierdzia nie dostąpi”. Tego samego dnia, w imieniu wszystkich kapłanów mariawickich, minister generalny dał biskupom: warszawskiemu, płockiemu i lubelskiemu negatywną odpowiedź na wezwanie do porzucenia mariawityzmu. Odpowiedź zamyka parafraza Chrystusowego wezwania, skierowanego do Judasza: „Co macie czynić, czyńcie szybko” (*quod facite facite citius*).

- niewiarygodnie czy też prześmiewczo brzmią formułowane przez część prasy oskarżenia mariawitów („Rola”, „Warszawianka”, s. 107, 175 doktoratu), że wierzą oni w przeniesienie domku nazaretańskiego (*Santa Casa di Loreto*) z Loreto do Płocka. Z

zachowanego listu ówczesnego biskupa tej miejscowości Amadeo Rannuzi dei Bianchiego do abp. Lugarego, asesora Św. Oficjum, wynika jednak, że istotnie w marcu lub kwietniu 1906 r. księża Kowalski i Próchniewski udali się do niego i „przekazali jako najpewniejszą wieść, że domek nazaretański zostanie stamtąd wkrótce przeniesiony” (zob. „Święte Oficjum a mariawci”, 3*, 400; 3*, 403-405).

2. Autor, piszący pod pseudonimem „Dawny”, to ks. Aleksander Zaremba, twórca programu i tytułu pisma „Mazur”, redaktor „Encyklopedii kościelnej” (s. 94, prz. 15 w książce „Święte Oficjum a mariawci”). Doktorant nie rozszyfrowuje pseudonimu i nie podaje noty biograficznej tego ważnego publicyisty, chociaż czyni to na przykład w odniesieniu do księży: Marcina Szkopowskiego, Adama Ćwiklińskiego czy Adama Akko d’Accault. Podobnie jest w przypadku biografii ks. Eustachego Krocina (zob. tamże, s. 83, prz. 69) i paru innych publicystów, których biogramy bez trudu można znaleźć np. w publikacji „Święte Oficjum a mariawci”. Trudno określić, jakim kluczem P. Zieliński posługiwał się przy przedstawianiu bądź nie życiorysów poszczególnych autorów.

3. W „Opracowaniach i źródłach drukowanych” doktorant nie uwzględnia ważnego studium prasoznawczego: Wiesław A. Koński, „Dwa wieki prasy płockiej”, t. I 1810-1945, Płock 2012

Inne uwagi

Poniższe uwagi nie dotyczą już głównego tematu rozprawy, czyli tego, co i jak pisano w prasie Królestwa Polskiego z lat 1906-1915 o mariawitach i mariawityzmie, lecz wiedzy o genezie mariawityzmu i pierwszej jego fazie, szczególnie w zakresie zasygnalizowanych już badań Komisji i nowszych badań naukowych.

1. Na s. 233 doktorant przywołuje pismo ks. Bornińskiego z 13 II 1903 r. – pierwsze świadectwo zajęcia się kwestią mariawicką przez władze kościelne. Opiera się przy tym na streszczeniu A. Góreckiego, chociaż bez trudu można znaleźć łaciński autograf tego dokumentu w książce „Święte Oficjum a mariawici” oraz pierwszy polski przekład w opracowaniu Komisji „Dwustronna refleksja...” (s. 18-23, wraz z komentarzami obu stron). Podobnie Patryk Zieliński podchodzi do innych ważnych tekstów źródłowych, np. autografów zeznań ks. Gołębiowskiego i M. F. Kozłowskiej, dokumentów składanych przez ks. Kowalskiego i Próchniewskiego Piusowi X i Świętemu Oficjum, dekretu Świętego Oficjum z 4 IX 1904 r., encykliką „Tribus circiter”.

2. W prz. 230 na s. 46 doktorant stwierdza, że „istnieje różnica co do roku złożenia [tekstu <Początku zawiązku Zgromadzenia Kapłanów Mariawitów>]. D. Olszewski przyjmuje rok 1901, natomiast A. Górecki 1903”. Na podstawie dokumentów odnalezionych w Tabularium Kongregacji Nauki Wiary takich wątpliwości dzisiaj żywić nie można: w odnalezionych zeznaniach ks. Gołębiowskiego wyraźnie się stwierdza, że tekst, zatytułowany „Początek zawiązku...”, spisany 30 XII 1902 r., został „wręczony [...] Biskupowi Płockiemu 8 stycznia 1903 roku” (zob. „Święte Oficjum a mariawici”, s. 263).

3. Na s. 43 doktorant zauważa: „W 1893 r. Maria Franciszka Kozłowska miała doznać objawień, które później zostały nazwane <Dziełem Wielkiego Miłosierdzia>”, a w odnośnym przypisie (213) dodaje: „<Dzieło Wielkiego Miłosierdzia> - to zbiór widzeń M. F. Kozłowskiej. Zostały one spisane przez nią w 1894 r.”. Informacje te są błędne: do pism, dotyczących „Dzieła Wielkiego Miłosierdzia”, zalicza się zazwyczaj wszystkie 5 zeszytów / części „objawień” z lat 1893-1918. W 1894 r. został spisany zeszyt 2 pt. „Pierwotny tekst objawień Mateczki”. To nie on jednak został przekazany biskupom: Szembekowi, Jaczewskiemu i Ruszkiewiczowi, a potem

stał się podstawą badań w Świątym Oficjum, lecz „Początek zawiązku zgromadzenia kapłanów”, spisany 30 XII 1902 r. (zob. „Dwustronna refleksja...”, s. 5-62).

4. Nie na miejscu jest uwaga na s. 44, prz. 221 (zasugerowana przez tekst A.J. Papierkowskiego): „Ksiądz Kazimierz Weloński miał w ten sposób odreagować na niezaakceptowanie jego kandydatury do Zgromadzenia”. Ks. Weloński, to wybitna postać Kościoła Królestwa Polskiego, wygnaniec, wieloletni rektor plockiego seminarium, a później przeor klasztoru jasnogórskiego i generał paulinów, niesłusznie oskarżany przez M.F. Kozłowską (zob. na ten temat „Ze źródeł kwestii mariawickiej...”, s. 73-78).

5. W publikacjach, powstałych już w XXI wieku, sformułowano dwie nowe hipotezy, dotyczące genezy i pierwszych faz rozwoju mariawityzmu. Artur Górecki, autor najlepszej publikacji na ten temat, stwierdził, że mariawityzm, do którego na samym początku włącza się grono trzydziestu kilku gorliwych księży z Kongresówki, pociągniętych przez Marię Franciszkę Kozłowską jej propozycją odnowy moralnej duchowieństwa diecezjalnego, rozwinął się na kanwie ogólnokościelnej reformy końca XIX wieku. Jest to teza niezwykle interesująca – jeśli się ją bowiem przyjmie, to trzeba również przyjąć, że Kościół, któremu przewodził Leon XIII, dostrzegł potrzebę reformy, zachęcał do niej i ją zapoczątkował (zob. encyklika eucharystyczna Loeona XIII, reforma seminariów duchownych w Królestwie Polskim, niezwykła w swoim zasięgu próba odnowy życia konsekrowanego, przeprowadzona przez bł. Honorata Koźmińskiego itp.). Mariawici oczywiście niechętnie podchodzą do tej tezy, odbiera im to bowiem znamię oryginalności; z kolei ich przeciwnicy, chcący potępić w czambuł wszystko, co mariawickie, nie mają żadnego interesu w tym, by sytuować ten nurt w kontekście analogicznych nurtów katolickiej odnowy. Doktorant także nie odnosi się do ciekawej tezy A. Góreckiego.

Z kolei H. Seweryniak w studium „Święte Oficjum a mariawici” postawił tezę, że decydujący dla negatywnej oceny mariawityzmu, a w końcu jego potępienia przez Kościół katolicki, był radykalny rys apokaliptyczno-mesjanistyczny, obecny już w tzw. objawieniach Mateczki i to najwcześniejszych. Znalazł on swoje odbicie w dokumentach i deklaracjach mariawickich, kierowanych do Świętego Oficjum i biskupów Królestwa Polskiego w okresie podejmowania najbardziej ważkich decyzji w latach 1904-1906. Także zdaniem strony katolickiej Komisji Mieszanej to i przed wszystkim to stanowiło źródło radykalizacji przekonań i działań przywódców mariawickich, a także główną przyczynę tragedii odejścia / wykluczenia z łona Kościoła katolickiego (zob. „Dwustronna refleksja...”, s. 134-136, p. 4- 5).

Obie wspomniane tezy zostały, jak się wydaje, solidnie uzasadnione i refleksja nad nimi pozwoliłaby doktorantowi uniknąć otwierania rozprawy jednostronnym mottem, zaczerpniętym z „Krótkiego życiorysu i pierwotnego tekstu objawień Mateczki” ks. J.M. Kowalskiego oraz puentowania dysertacji słowami: „Mariawityzm, pojawiając się na arenie dziejowej w końcu XIX w., rozpoczął nowy rozdział historii polskiego Kościoła. Był to pierwszy tak dramatyczny i doniosły moment w jego funkcjonowaniu [sic!]. Jednak samo powstanie nowej wspólnoty zwiastowało z początku chęć odnowy i naprawy błędów w stosunkach kościelnych oraz inne podejście do wiernych”.

7. Na koniec muszę wspomnieć o sprawie być może marginalnej z punktu widzenia historycznego, ale w dobie dialogu ekumenicznego ważnej. W zakończeniu pracy doktorant stwierdza, że „miał świadomość podejmowania niezwykle wrażliwych kwestii, dodatkowo silnie obciążonych emocjami zaangażowanych stron. Starał się zatem ważyć swój wywód, kierując się właściwym historykowi krytycyzmem w odczytywaniu określonych kontekstów sądów i opinii formułowanych w ówczesnej prasie na temat mariawitów i mariawityzmu”. Całkowita zgoda. Z jednym wyjątkiem – Patryk Zieliński kilkakrotnie w odniesieniu do mariawityzmu posługuje się określeniem „sekta” (zob. np.: s. 2, 90, 92, 100, 130, 172). Wiadomo, że określenia tego użyto w dokumencie władz carskich, uznających ruch za sektę prawnie działającą na terenie cesarstwa rosyjskiego. Tym mianem określali mariawityzm także przeciwnicy. Ale rozprawa jest napisana z dzisiejszego punktu widzenia, kiedy Kościół

Starokatolicki Mariawitów należy do Polskiej Rady Ekumenicznej, wszedł na drogę dialogu z Kościołem Rzymskokatolickim i stara się o podejmowanie problemów współczesności (ekologia, kwestia kobieca itp.). Dlatego we fragmentach, odnoszących się do słowa „sekte” w prasie z lat 1906-1915 należało ująć je w cudzysłów, natomiast tam, gdzie snuje się refleksje z współczesnego punktu widzenia, zastąpić je innym, nieraniącym wrażliwości członków Kościoła Starokatolickiego Mariawitów.

Wniosek końcowy

Dysertacja Patryka Zielińskiego jest oryginalnym studium, dotyczącym genezy i pierwszych lat rozwoju ruchu mariawickiego – studium, w którym prasa stanowi „trzon bazy źródłowej”, z jednej strony odzwierciedlając ówczesne opinie, poglądy i emocje, a z drugiej zaś będąc ich zaangażowaną propagatorką. Oktorant doskonale uzasadnił tezę, że sprawa mariawicka swój rozgłos zawdzięczała w znacznym stopniu właśnie temu rozwijającemu się wtedy – pomimo cenzury i innym represjom zaborcy - niebywale dynamicznie medium. Tezie tej towarzyszyła hipoteza badawcza, że analizowanie prasy daje możliwość badania nastrojów społecznych i zainteresowań jej odbiorców, a także mechanizmów sterowania nimi. Mgr Zieliński wykazał, że prezentowany przez czasopisma Królestwa Polskiego fenomen genezy i pierwszej fazy mariawityzmu nie był wprawdzie tematem z ich „czołówek”, ale poruszali go tacy wybitni pisarze i publicyści tego okresu, jak Aleksander Świętochowski, Izabela Moszczeńska, Andrzej Niemojewski, Szczepan Jeleński, Wincenty Rzymowski czy księża Ignacy Kłopotowski, Jan Kanty Gajkowski, Piotr Zaremba.

Uwagi, które poczyniłem, są niemało ważne, ale dotyczą raczej części wstępnej rozprawy, a nie istoty, którą stanowi prasowy ogląd mariawityzmu w pierwszych latach jego rozwoju. Stwierdzam zatem, że dysertacja doktorska Patryka Zielińskiego „Mariawici i mariawityzm w świetle prasy Królestwa Polskiego 1906-1915”, napisana pod kierunkiem dr. hab. Krzysztofa Lewalskiego, prof. Uniwersytetu Gdańskiego, spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim, określonym w art. 187 Ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. – Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce oraz Ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z dnia 20 lipca 2018 r. W związku z tym formułuję wniosek o kontynuowanie przewodu doktorskiego.

Płock, 7 kwietnia 2021 roku



Prof. dr hab. Henryk Seweryniak